

*Kobiety  
dla  
Kobiety*



**Nazywam się Ola.** Mam 37 lat. Cztery lata temu, w dniu porodu dowiedziałam się, że mam ostrą białaczkę limfoblastyczną. Na szczęście mój synek urodził się zdrowy, ale ja zamiast iść z nim do domu, trafiłam na Oddział Hematologii na długą chemioterapię. W szpitalu spędziłam z krótkimi „przepustkami” pół roku. Potem wróciłam do domu i kontynuowałam leczenie ambulatoryjnie. Niecałe trzy lata temu miałam autologiczny przeszczep szpiku. Ze względu na to, że nie mam dawcy w banku szpiku nie mogłam mieć przeszczepu allogenicznego czyli od dawcy. Pół roku temu moje wyniki zaczęły się pogarszać i w październiku wynik trepanobiopsji szpiku wykazał, że mam ostrą białaczkę szpikową. Zaczęłam leczenie ambulatoryjnie. Nadal nie mam dawcy w banku, ale pojawiła się możliwość przeszczepu haploidentycznego czyli od dawcy z rodziny, który jest tylko w połowie zgodny ze mną. Jest to innowacyjna metoda, ale dla mnie jedyna. 19 stycznia miałam przeszczep szpiku od jednego z moich braci. Po pobycie w szpitalu czekają mnie intensywne kontrole i leczenie ambulatoryjne co najmniej przez rok.



Mam nadzieję, że wszystko potoczy się dobrze i będę mogła być z synkiem, kiedy będzie dorastał.

